

Sara Grudzińska  
*Zakład Dokumentów Życia Społecznego*  
*Biblioteka Narodowa w Warszawie*

## WAGA PAMIĘCI

[rec. Ryszard Löw, *Literackie podsumowania polsko-hebrajskie i polsko-izraelskie*, redakcja tomu i opracowanie tekstu Michał Siedlecki i Jarosław Ławski, posłowie Barbara Olech, Białystok: Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”, Seria „Przelomy / Pogranicza”, Białystok 2014, ss. 256]

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku Jan Śpiewak pisał o tym, że na starej kresowej ziemi „(...) przenikanie środowisk było minimalne, raczej zamykały się one, tworzyły swoiste getta”<sup>1</sup>. I dopowiadał – „Z latami współistnienie ludności nabrało cech fikcji”<sup>2</sup>. Wspomnienia poety podważają wytwarzany dziś przez ideologię pluralizmu idylliczny obraz współegzystencji w dawnej wielokulturowej Rzeczypospolitej. Trzeba tu zauważyć jednak, że w obszarze badań nad problematyką jednego z najbardziej znanych pograniczy, jakim jest styk polsko-żydowski, zaszły stosunkowo niedawno istotne zmiany. Uwaga specjalistów – jak odnotowuje to Eugenia Prokop-Janiec – nie koncentruje się już wyłącznie na akcentowaniu odrębności tradycji Izraela, lecz również na ujawnianiu w niej „(...) rytmów wspólnych z innymi kulturami”<sup>3</sup>. Moshe Rosman podkreśla z kolei, że „(...) kultura żydowska i polska były jednocześnie autonomiczne i z sobą splecione. Choć obie dzieliły wspólne kody kulturowe, były sobie nawzajem obce”<sup>4</sup>.

Zawiłości owe „podzielone łącznikami kultury”, przede wszystkim „łączności polsko-żydowskie w dziedzinie literatury”, poddane zostały analizie w złożonej z kilku części książce Ryszarda Löwa, zatytułowanej *Literackie podsumowania polsko-hebrajskie i polsko-izraelskie*. Ze względu na płynność wzajemnych relacji kulturowych – jak sędzę – rezygnuje się w niej z przedstawienia wszystko obejmującej charakterystyki na rzecz tego, co Rosman nazywa „(...) opisem różnych punktów kontaktu”<sup>5</sup>. Löw wskazuje zatem rozmaite teksty, instytucje, grupy i jednostki przekraczające granice kultur. Wśród wyróżnionych zjawisk znalazły się między innymi hebrajski przekład *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza, który ukazał się w latach 1919–1921 dzięki działalności domu wydawniczego „Stybla”; znakomity rocz-

<sup>1</sup> J. Śpiewak, *Przyjaźnie i animozje*, Warszawa 1965, s. 174.

<sup>2</sup> Tamże, s. 185.

<sup>3</sup> E. Prokop-Janiec, *Pogranicze polsko-żydowskie. Topografie i teksty*, Kraków 2013, s. 17.

<sup>4</sup> M. Rosman, *Jak pisać historię żydowską?*, przeł. i red. A. Jagodzińska, Wrocław 2011, s. 208.

<sup>5</sup> Tamże, s. 122.

nik *Kontury*, wydawany przez Związek Pisarzy Izraelskich Piszących po Polsku; dzieje urodzonego w Wilnie Juliana Klaczki (1825–1906) czy też losy profesor Dory Kacnelson (1921–2003) – autorki utworu *Ukochalam obydwa narody*. O niej to czytamy słowa, które równie dobrze opisują inspirujące studia literackie samego Lōwa:

Rzeczy, które przekazywała do druku, nosiły zawsze charakter rozpraw materiałowych, minimonografii, artykułów, szkiców niejako zapowiadających rozwinięcie i dopracowanie, zawsze przyczynków w najszlachetniejszym znaczeniu tego pojęcia<sup>6</sup>.

Przypomniałabym tutaj badania Chone Shmeruka, który sugerował jakoby „Żydzi nie interesowali się kulturą polską, nie czynili żadnych wysiłków, aby się z nią zaznajomić, a nawet pogardzali nią jako niższą”<sup>7</sup>. Szkice Ryszarda Lōwa z opublikowanego tomu pokazują coś zgoła odmiennego. Wyjątkowo ciekawie pod tym względem prezentuje się tekst omawiający syjonistyczną recepcję dzieła Stanisława Brzozowskiego. Jasno zeń widać, iż przestrzeń polityczno-estetyczna stanowiła dla Żydów bodaj najważniejszą strefę kontaktu z polską tradycją. Żydowski dyskurs przejął z pism autora *Prolegomenów filozofii pracy* figury łączące idee narodowe z socjalizmem. Nadto, intelektualna powieść Polaka, *Plomienie*, stała się lekturą niemalże legendarną wśród młodzieży żydowskiej skupionej we wzorowanym na harcerstwie polskim ruchu skautowskim „Haszomer Hacair”. Lōw przytacza fragment *Wielkiego strachu* Juliana Strykowskiego: portret młodego syjonisty, który „(...) kiedyś czytał *Plomienie* Brzozowskiego. Z zachwytem, jakby w gorączce radosnej”<sup>8</sup>. Co znamienne, jednemu z hebrajskich pism, ukazującemu się w Warszawie w okresie 1928–1929, nadano również tytuł „Lehawot”, czyli *Plomienie*.

O ile więc mówić można o „głębokiej identyfikacji Żydów z Polską na poziomie znaczeń i uczuć”<sup>9</sup>, o tyle myśl judaistyczna była już przeważnie całkowicie nieznaną Polakom. Być może najpełniej odsłania to sposób, w jaki tradycyjna literatura polskiego kanonu próbowała wyobrazić sobie żydowską Inność. Lōw notuje:

Żydzi znaleźli się na kartach literatury polskiej, albowiem znaleźli się też w życiu społecznym, ekonomicznym, kulturalnym, po prostu życiu obywatelskim i patriotycznym kraju. Nastąpiło pewnego rodzaju „uwłaszczenie Żyda w literaturze polskiej” (termin przejęty od Pigionia, który go użył w odniesieniu do chłopa), bez postaci Żyda literatura ta nie byłaby realistyczną, zwierciadłem historii i przemian<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> R. Lōw, *Literackie podsumowania polsko-hebrajskie i polsko-izraelskie*, Białystok 2014, s. 122.

<sup>7</sup> Ch. Shmeruk, *Legenda o Esterce w literaturze jidysz i polskiej. Studium z dziedziny wzajemnych stosunków i tradycji*, Warszawa 2000. Cyt. za: M. Rosman, *Jak pisać historię żydowską?*, przeł. i red. A. Jagodzińska, Wrocław 2011, s. 167.

<sup>8</sup> R. Lōw, *Literackie podsumowania polsko-hebrajskie i polsko-izraelskie*, dz. cyt., s. 70.

<sup>9</sup> M. Rosman, *Jak pisać historię żydowską?*, dz. cyt., s. 167.

<sup>10</sup> R. Lōw, *Literackie podsumowania polsko-hebrajskie i polsko-izraelskie*, dz. cyt., s. 83.

Trzeba się zastanowić jednak, czy aby konstrukcja osoby żydowskiej w dziełach polskich klasyków nie była jedynie nader często odbiciem pisarskich lęków i pragnień. Wystarczy przypomnieć tutaj dwuznaczność wymyślonego przez Reymonta bohatera Jankiela. Ale z całą pewnością kontemplacja owych znaczących wyobrażeń nie powinna być spychana na peryferie badań historyków i krytyków literatury. Tymczasem w tzw. dwudziestoleciu międzywojennym na Uniwersytecie Jagiellońskim zainteresowanie postaciami Żydów występującymi w literackich tekstach istniało niemal wyłącznie w środowisku żydowskim. Natomiast po wojnie w Krakowie przez pierwsze dwadzieścia lat – jak podaje Lów – w ogóle nie odczytywano literatury polskiej pod kątem obecności w niej „krajowych cudzoziemców”, w większości już zamordowanych podczas Zagłady. Przełom nastąpił w 1965 roku, kiedy to polski uczyony, Aleksander Zyga, przedstawił dysertację pod tytułem *Problem żydowski w twórczości J. I. Kraszewskiego*. Według badacza z ziemi rzeszowskiej, „Kraszewski dokonał awansu Żyda na bohatera literackiego, swoistą literacką emancypację Żydów, jak poprzednio w powieściach ludowych literacki awans chłopca”<sup>11</sup>. Z drugiej strony, piętnował twórcę powieści *Sfinks* „(...) twierdząc żydowskiego zacofania i konserwatyizmu: ściśle przestrzegane zasady Talmudu i chasydyzmu”<sup>12</sup>. Wydaje się więc, że pisarze w końcu i tak zapisują to, co rzeczywiście tkwi w narodowej mentalności. W tym wypadku brak zrozumienia dla ducha judaizmu reprezentującego kulturę pamięci.

W Szoa zostali masowo wyniszczeni nie tylko Żydzi, wraz z nimi – tak twierdzi Johann Baptist Metz – miała zostać wymazana kultura stanu anamnetycznego, która nie boi się bólu wspomnienia<sup>13</sup>. „Jestem pamięcią, która ożyła”, napisał Kafka w swoim dzienniku. Anamneza stanowi także główny temat recenzowanej tu książki. Eseje z jej ostatniej najobszerniejszej części, przedstawiające sylwetki polskojęzycznych literatów izraelskich, powstały niewątpliwie z moralnego imperatywu pamięci wobec pisarzy przemilczanych, albo niedocenianych. Są to: Paweł Glikson, Łucja Glikman, Józef Bau, Filip Istner, Natan Gross, Anita Wolfstein, Maria Lewińska. Lów chce przywrócić im należną rangę, wpisać ich głos w polski dyskurs, bo, jak powiada:

(...) model „powszechnej literatury żydowskiej”, gdzie decydować ma żydostwo i autora, i tematyki napawa sceptycyzmem, jako że przynależność narodową literatury jednoznacznie wyznacza język, w którym ona powstaje<sup>14</sup>.

*Literackie podsumowania polsko-hebrajskie i polsko-izraelskie* nie zawierają wszystkiego, co pisał o pograniczu polsko-żydowskim Ryszard Lów. Warto więc tutaj przywołać pionierski jego artykuł poświęcony osobie Salomona Dykmana (1917–1965), tłumacza na język polski hebrajskich pieśni Chaima Nachmana Bia-

<sup>11</sup> Tamże, s. 88.

<sup>12</sup> Tamże, s. 87.

<sup>13</sup> J. B. Metz, *Teologia polityczna*, przeł. A. Mosurek, Kraków 2000, s. 241.

<sup>14</sup> R. Lów, *Literackie podsumowania polsko-hebrajskie i polsko-izraelskie*, dz. cyt., s. 214.

lika. Zainspirował on bowiem warszawską hebraistkę, Marzenę Zawadowską, do opracowania serii książek prezentującej twórczy dorobek tego wybitnego – acz zapoznanego – filologa, którą to opublikowano w Krakowie w roku 2012. Myślę, że można bez wahania powiedzieć, iż większość wypowiedzi krytycznych Löwa nosi właśnie charakter interwencyjny: ratuje przed niebytem tych, którzy tymczasem zmarli i zostali zapomniani.